Cena numeru 3 zł.

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS CHŁOPSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 11 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 278 (1203)

Ogólno-niemiecki rząd demokratyczny

Proklamowanie w Berlinie Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest doniosłym wydarzeniem w stosunkach międzynarodowych. Jest to nowy poważny krok na drodze demokratycznego rozwiązania problemu niemieckiego, na drodze stworzenia zjednoczonego, pokojowego państwa niemieckiego i umożliwienia demokratycznym siłom narodu niemieckiego wniesienia swego wkładu w walkę z anglosaskim imperializmem, o utrwalenie pokoju w Europie.

W wyniku antypoczdamskiej polityki, prowadzonej przez rządy Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, został w ubiegłym miesiącu utworzony pod dyktatem tych trzech mocarstw separatystyczny, marionetkowy „rząd" Niemiec Zachodnich. Wytworzyło to nową sytuację, która zmusiła siły demokratyczne w Niemczech do wyciągnięcia odpowiednich wniosków i wzmocnienia walki o jedność Niemiec. Przekształcenie Niemieckiej Rady Ludowej, reprezentującej siły demokratyczne całych Niemiec w prowizoryczny parlament i powołanie ogólnoniemieckiego rządu dowodzi, że siły demokratyczne w Niemczech znalazły właściwą drogę walki o jedność Niemiec i pełną demokratyzację życia narodu niemieckiego.

Wystarczy nawet pobieżnie porównać manifest ogłoszony przez parlament niemiecki z „konstytucją" zachodnio-niemiecką, opracowaną w Waszyngtonie, aby nie mieć żadnych wątpliwości co do tego, kto rzeczywiście reprezentuje siły postępowe i demokratyczne w Niemczech.

Wyłoniony w Berlinie przez przedstawicielstwo ludowe całych Niemiec rząd ogólno-niemiecki stoi zdecydowanie na gruncie układu poczdamskiego, domaga się odrodzenia niemieckiej politycznej i ekonomicznej jedności, jest za demilitaryzacją Niemiec, przeciw podżegaczom wojennym i ich niemieckim pachołkom. OGÓLNO-NIEMIECKI RZĄD LUDOWY WYPOWIEDZIAŁ SIĘ JASNO I WYRAŹNIE ZA UZNANIEM GRANICY NAD ODRĄ I NYSĄ, ZA PRZYJAŹNIĄ Z POLSKĄ LUDOWĄ, ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM I WSZYSTKIMI KRAJAMI DEMOKRATYCZNYMI.

Z drugiej strony mamy tzw. „rząd" zachodnio-niemiecki, składający się z przedstawicieli niemieckich kół wielkokapitalistycznych, agentów Waszyngtonu i Watykanu, wskrzesicieli zaborczości niemieckiej, „rząd", który drży ze strachu przed zakończeniem okupacji, gdyż jedynie obecność wojsk okupacyjnych podtrzymuje jego istnienie. „Rząd", który jawnie i bezustannie podżega do nowej wojny, który systematycznie głosi hasła nacjonalistyczne i odwetowe, pod którego skrzydłami grupują się siły neohitlerowskie. „Rząd", który na rozkaz Amerykanów przekształca Niemcy Zachodnie w główną bazę imperializmu amerykańskiego, w narzędzie jego ekspansji.

Naród polski z niepokojem patrzy na to, co się dzieje w strefach zachodnich Niemiec. I dlatego z tym większym zadowoleniem wita on decyzję niemieckiego przedstawicielstwa ludowego, wyłonienia rządu prawdziwie demokratycznego, deklarującego całkowicie poparcie dla sił walczących o pokój.

W swoim przemówieniu przewodniczący parlamentu niemieckiego, WILHELM PIECK, podkreślił, że decyzja powołania rządu ogólnoniemieckiego nie jest czymś przypadkowym, że jest ona rezultatem demokratycznych reform przeprowadzonych w strefie radzieckiej. Pieck wyraził wdzięczność Związkowi Radzieckiemu, za pomoc, jaką udzielił niemieckim siłom demokratycznym, za to, że nie szczędził wysiłków, by wprowadzić w życie postanowienia układu poczdamskiego i konferencji warszawskiej.

Gniew i oburzenie narodu niemieckiego przeciw ustanowieniu „rządu" separatystycznego w Bonn znalazły dobitny wyraz w masowych wiecach i naradach, na których uchwalono rezolucje, żądające powołania do życia prawdziwego rządu ógólno-niemieckiego, wyrażającego interesy mas ludowych. Dzisiaj taki rząd już istnieje. Polska, a z nią wszystkie demokratyczne narody będą z głębokim zainteresowaniem i życzliwością śledziły postępy tego rządu w dziele dalszej demokratyzacji Niemiec i jego walce o urzeczywistnienie tych szczytnych zadań, jakie sobie postawił.

DEMOKRATYCZNY RZĄD NIEMIECKI POWSTAŁ JAKO CZYNNIK POKOJU I STABILIZACJI W EUROPIE.

ZWYCIĘSKI MARSZ NOWYCH CHIN

Pół miliona żołnierzy bierze udział w ofensywie wojsk ludowych w Chinach Południowych

NOWY JORK (PAP). Według ostatnich doniesień z Hong Kongu i Kantonu, władze Kuomintangu przystąpiły pośpiesznie do ewakuacji Kantonu w związku z ostatnimi zwycięstwami wojsk ludowych w południowych prowincjach Fu-Kien, Kwan-Tung i Hunan.

Ofensywa wojsk ludowych w południowych Chinach doprowadziła do przełamania frontu nacjonalistycznego na północ od Kantonu. Czołowe formacje ludowe znajdują się od tego miasta nie dalej, niż 120 klm. Poszczególne grupy wojsk Kuomintangu utraciły ze sobą wszelką łączność.

Korespondenci amerykańscy podają, że w obecnej ofensywie wojsk ludowych na Kanton bierze udział ponad pół miliona żołnierzy.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera komunikuje z Hong-Kongu, że samoloty pasażerskie i trasportowe rozpoczęły już ewakuację urzędników rządu kuomintangowskiego i ich rodzin z Kantonu do Czung-Kingu. W kołach chińskich uważa się za pewne, że Kanton będzie zdobyty przez wojska ludowe w okresie 10 najbliższych dni. Wojska ludowe posuwają się na Kanton z północy wzdłuż linii kolejowej. Zajęły one między innymi miasto Ying-Tak, 140 klm. od Kantonu.

Chińczycy zagranicą popierają rząd pekiński

PEKIN (PAP) — Jak donosi agencja Nowych Chin, zagraniczne organizacje chińskie w Ameryce, Europie i Azji zapewniły centralny rząd Republiki Ludowej Chin, o udzieleniu mu całkowitego poparcia. M. in. znaczna ilość depesz nadeszła od różnych organizacji i stowarzyszeń chińskich w Stanach Zjednoczonych.

Konferencja kobiet krajów azjatyckich

MOSKWA (PAP) — Z inicjatywy Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, zapowiedziano na początek grudnia pierwszą wielką konferencję kobiet krajów azjatyckich. Miejscem koferencji będzie Pekin.

Sekretarz antyfaszystowskiego komitetu radzieckich kobiet — Petrowa, oświadczyła, że przygotowania do konferencji wśród kobiet radzieckich są już w pełnym biegu na terenie ZSRR.

*

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje, że w sprzedaży ukazał się pierwszy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację Ludową", w języku chińskim.

Chiński rząd ludowy wita z radością nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Polską

PEKIN (PAP) Minister Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Chin — Czu En-Laj — przesiał do wiceministra Spraw Zagranicznych R. P. Leszczyckiego odpowiedź następującej treści:

W imieniu centralnego rządu ludowego Ludowej Republiki Chin donoszę, że byłem wielce zaszczycony pańskim telegramem z dnia 5 października 1949 roku. Dowiedziałem się z radością, że pański rząd postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Chin. Niniejszym zawiadamiam pana, że centralny rząd ludowy Ludowej Republiki Chin wita gorąco niezwłoczne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Ludową Republiką Chin a Rzeczpospolitą Polską i postanawia dokonać wymiany ambasadorów.

(—) CZU EN-LAJ, MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH CENTRALNEGO RZĄDU LUDOWEJ REPUBLIKI CHIN

Pekin, 7 października 1949 roku.

Za kulisami ONZ

Podczas ostatniej debaty w ONZ minister Wyszyński skarcił surowo postępowanie przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia — generała Romulo, który prowadził obrady stosownie do życzeń delegacji amerykańskiej

Nowa zapora wodna na Dunajcu

ochroni Podkarpacie przed powodzią

KRAKÓW (PAP). — W dniu 9 b. m. oddana została do użytku zapora wodna na Dunajcu, wybudowana w Czchowie, koło Nowego Sącza. Zapora ta, wybudowana przez Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych i Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, jest zbiornikiem **zapobiegającym nadmiernemu wylewowi wód na Dunajcu. Zapora dostarczać będzie również energii elektrycznej przy pomocy turbin wodnych.**

Na uroczystość otwarcia zapory w Czchowie przybyli: członkowie Rządu z wicepremierem **Antonim Korzyckim i ministrem** komunikacji — inż. **Janem Rabanowskim** na czele, przedstawiciele Partii i Wojska Polskiego oraz kilkadziesiąt delegacji robotniczych z całego woj. krakowskiego i wielotysięczne rzesze mieszkańców okolicznych wiosek.

Oddana dziś do użytku zapora wodna — stwierdził w wygłoszonym przemówieniu wicepremier Korzycki — ograniczy ciągłe niebezpieczeństwo powodzi, grożące okolicom podkarpackim; dzięki energii elektrycznej płynącej z siłowni czchowskiej podniesie ich poziom gospodarczy.

Wybudowanie zapory — zakończył wicepremier Korzycki — jest najlepszym przykładem wspaniałych rezultatów osiąganych przez naszą gospodarkę ludową, dzięki sojuszowi robotniczo - chłopskiemu. Tama w Czchowie jest również najprostszą i najsilniejszą odpowiedzią naszego robotnika i chłopa na knowania i zakusy podżegaczy wojennych.

Manewry sługusów reakcji francusko-amerykańskiej

natrafiają na zdecydowany opór mas ludowych Francji

Artykuł „Prawdy" o dymisji rządu Queuille'a

„PRAWDA" zamieściła korespondencję Żukowa z Paryża, komentującą dymisję Queuille'a. Autor stwierdza, że gabinet Queuille'a który w ciągu 390 dni istnienia cechowały nieustannie najbardziej reakcyjne posunięcia w wewnętrznej i zagranicznej polityce Francji, upadł, ponieważ, — jak to stwierdził Thorez — **NIE MOŻNA RZĄDZIĆ WE FRANCJI BEZ KLASY ROBOTNICZEJ I PRZECIWKO TEJ KLASIE.**

Ujarzmienie krajów marshallowskich przez kapitał amerykański prowadzi do zaostrzenia w nich sytuacji wewnętrznej. Przykładem tego jest właśnie Francja. Na skutek zniesienia szeregu ograniczeń celnych oraz dewaluacji franka, francuscy przedsiębiorcy muszą obecnie walczyć z konkurencją towarów amerykańskich i zachodnio - niemieckich nie tylko na rynkach zagranicznych, lecz także na rynku krajowym.

Jedynym wyjściem z takiej sytuacji — pisze „Prawda" — byłoby ob**niżenie kosztów produkcji.** Można to urzeczywistnić, gdyby kapitaliści zrezygnowali z części swoich olbrzymich zysków. Kapitaliści francuscy woleli jednak przeprowadzić te operacje **kosztem robotników,** ale w tym momencie natknęli się na fakt, którego należycie nie docenili: **robotnicy francuscy wystąpili natychmiast po dewaluacji z żądaniem podwyżki płac.**

Postulaty robotników znalazły głęboki oddźwięk zarówno wśród chłopów, jak i średnich warstw ludności, które niemniej odczuwają ciężkie następstwa planu Marshalla".

Sławetna „obniżka" cen nie zmyliła robotników

„Prawda" wskazuje, że zdecydowane stanowisko robotników zmusiło do manewrowania nawet takich zdeklasowanych sługusów reakcji francusko - amerykańskiej, jak minister spraw wewnętrznych — Moch oraz minister pracy Mayer, którzy zaczęli nagle głosić, że żądania robotników są usprawiedliwione!

Te obłudne manewry natychmiast jednak zdemaskowano, kiedy rząd francuski, przy czynnym udziale Bluma i ministrów „socjalistycznych", raz jeszcze uciekł się do swego ulubionego tricku : zamiast podwyżki płac zaproponował sławetną „obniżkę cen". Owa „zniżka" bowiem doprowadzała w przeszłości zwykle nie do zmniejszenia, lecz do dalszego **wzrostu cen.**

Wobec zdecydowanej postawy robotników manewr ten nie udał się.

„Kandydatury" marionetek imperialistów amerykańskich

Korespondent dziennika podkreśla, że obecnie toczą się za kulisami gorączkowe rozmowy w sprawie nowych kombinacji rządowych. Znów wysuwa się kandydatury **Ramadiera, Mocha, Schumana, Mayera, Delbosa i Queuille'a.** Koła rządzące Stanów Zjednoczonych domagają się, żeby rząd francuski poszedł jeszcze bardziej na prawo i wysuwają nadal **kandydaturę osławionego Reynauda.**

Trudno jeszcze stwierdzić — pisze w zakończeniu Żukow — jak się rozwiną wydarzenia. Jedno jest jednak pewne, bez względu na wariant, jaki koła rządzące wybiorą, natrafią one w swych manewrach nieuchronnie na opór mas ludowych Francji. Lata jarzma marshallowskiego były doskonałą lekcją dla ludu francuskiego.

Jak źrenicy oka

będziemy strzegli przyjaźni polsko-radzieckiej

Przebieg akademii rozpoczynającej w Łodzi Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni z ZSRR

W dniu wczorajszym w specjalnie udekorowanej sali Filharmonii Łódzkiej odbyła się zorganizowana przez Grodzki Oddział Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi uroczysta Akademia Inauguracyjna Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Już na długo przed rozpoczęciem akademii zabrakło w obszernej sali miejsc. W uroczystości wzięli udział licznie zgromadzeni przedstawiciele stronnictw politycznych, Związków Zawodowych, Związku Młodzieży Polskiej oraz liczni przodownicy pracy. Słowo wstępne wygłosił rektor U. Ł. p of. dr. Józef Chałasiński, omawiając w krótkich słowach znaczenie trwałego sojuszu z ZSRR.

Po zagajeniu uroczystości dłuższe przemówienie wygłosił prezydent miasta Łodzi tow. Marian Minor.

Z każdym rokiem — oświadczył na wstępie tow. Minor — nabiera coraz to nowej, coraz bogatszej treści nasza przyjaźń. Z każdym rokiem przy braterskiej pomocy Związku Radzieckiego potężnieje Polska Ludowa — ojczyzna mas pracujących.

W dalszym toku swojego przemówienia tow. Minor charakteryzując szczegółowo sytuację międzynarodową powiedział: „Polityka pokojowa Związku Radzieckiego, czynna i zdecydowana walka klasy robotniczej i mas pracujących całego świata o pokój, budownictwo podstaw socjalizmu w krajach demokracji ludowej — oto siły, które zdolne są pokrzyżować plany awanturników wojennych. Awanturnicy ci w nowej wojnie szukają ucieczki przed nadchodzącym kryzysem gospodarczym i poprzez krwawą zawieruchę wojenną chcieliby umocnić i odbudować kapitalizm. Związek Radziecki jest główną zaporą na drodze do realizacji tych planów. Zaporą, o którą rozbiją się nieuchronnie ludobójcze plany imperialistów.

Węgierski proces Rajka ujawnił do jak ohydnych metod ucieka się gnijący kapitalizm, aby wbić klin między kraje demokracji ludowej a Związek Radziecki. Dla osiągnięcia tych celów próbowali agenci anglosascy rozbudzić nacjonalizm i posiać nienawiść do narodów Związku Radzieckiego wśród krajów demokracji ludowej.

Ale klasa robotnicza Polski i jej czołowy zorganizowany oddział Polska Zjednoczona Partia Robotnicza nauczyły się od Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) czujności. Każdą wrogą próbę trzeba stłumić w zarodku. Jak źrenicy oka, będziemy strzegli przyjaźni polsko - radzieckiej gwarancji naszej niepodległości i naszego marszu do socjalizmu".

W zakończeniu swojego przemówienia tow. Minor powiedział: Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wyrazi mocne uczucia braterstwa zrodzone w trakcie wspólnych walk z Niemcami hitlerowskimi i w ciągu pięciu lat pokojowej współpracy. Społeczeństwo polskie zapozna się z życiem naszych braci radzieckich z ich osiągnięciami, z ich codzienną pracą, kulturą i sztuką.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej tow. Bierut oświadczył: **Jest to nie tylko przyjaźń, która zabezpiecza postępowy, wyzwoleńczy i twórczy kierunek naszych dążeń i wysiłków, ale jest to również przyjaźń, która wielokrotnie pomnaża nasze siły. Wraz z milionami ludzi pracujących całego świata żywimy i umacniamy przyjaźń dla Związku Radzieckiego, ponieważ Związek Radziecki — to ostoja wolności, pokoju, postępu, sprawiedliwości i solidarności ogólnoludzkiej".**

Przemówienie tow. Minora, nagrodzone gorącymi oklaskami zebranych zakończyło część oficjalną akademii.

Utworzenie wydziału usprawnień pracowniczych

WARSZAWA (PAP). — Ostatnio w Urzędzie Patentowym R. P. został utworzony uchwałą Komitetu Ekonomicznego przy Radzie Ministrów wydział usprawnień pracowniczych.

Utworzenie wydziału usprawnień pracowniczych w Urzędzie Patentowym R. P. spowodowane zostało stałym rozwojem ruchu racjonalizatorskiego, a co za tym idzie potrzebą ujednolicenia zasad opiniowania usprawnień robotniczych.

Bardzo ważnym zadaniem wydziału usprawnień będzie wymiana doświadczeń i wynalazków racjonalizatorskich z ZSRR i krajami demokracji ludowej. Odpowiednie kontakty zostały już nawiązane.

W kilku wierszach

REPRESJE W BRAZYLII

Jak dopiero obecnie donosi prasa amerykańska z Rio de Janeiro, obchodom Międzynarodowego Dnia Pokoju w różnych miastach Brazylii towarzyszyły niesłychanie ostre represje ze strony władz. W Rio de Janeiro, policja aresztowała 27 osób, zaś w mieście Santos oddziały policji brutalnie zaatakowały uczestników manifestacji na rzecz pokoju, zabijając i ciężko raniąc wiele osób.

*

„OSTATNI ETAP" W MEKSYKU

W największym kinie stolicy Meksyku odbył się — staraniem Polskiego Biura Informacyjnego — pokaz filmu „Ostatni Etap". Na pokaz przybyło 3 tysiące osób. Film spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem.

*

ZNOWU GERHARDT EISLER

Amerykański departament sprawiedliwości zalecił Najwyższemu Sądowi USA zawieszenie sprawy Gerhardta Eislera. Decyzję swą departament uzasadnił tym, że „istnieje małe prawdopodobieństwo, aby Eisler zamierzał kiedykolwiek powrócić do Stanów Zjednoczonych".

Żywy wykres

„O wydatkach zbrojeniowych USA świadczą najlepiej pozycje budżetu Stanów Zjednoczonych na rok 1950. Na zbrojenia przewidziano tam 14,3 miliarda dolarów — podczas gdy na ochronę zdrowia, oświatę i ubezpieczenia socjalne — tylko 2,3 miliarda.“

(Z przemówienia min. Wyszyńskiego w ONZ)

Szkolenie nowych kadr

— gwarancją wypełnienia planów produkcyjnych

Zakończenie obrad rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy

W dniu wczorajszym, w obradach rozszerzonego plenum Zarządu Głównego Związku Włókniarzy wziął udział sekretarz Łódzkiego Komitetu PZPR, tow. A. Żebrowski oraz kierownicy Referatów Pracy i Płacy łódzkich fabryk włókienniczych. Na porządku obrad znalazł się referat sekretarza generalnego Zarządu Gł., tow. A. Aniołkiewicza na temat realizacji Układu Zbiorowego.

Na wstępie mówca stwierdził, że wprowadzenie w życie nowego Układu Zbiorowego nie natrafiło na poważniejsze trudności. Zaszeregowanie pracowników zostało przeprowadzone zgodnie z Umową. Nieliczne wypadki mylnego zaszeregowania wynikły raczej z niewłaściwej interpretacji odnośnych punktów Umowy. Wypadki takie, w miarę ich ujawniania, były przez Rady Zakładowe oraz administrację zakładów zgodnie usuwane. Nie wszystkie gałęzie przemysłu i nie wszystkie zakłady pracy wypełniają obecnie plan produkcyjny.

Do przyczyn niewykonania planów produkcynjych należą: słaba dyscyplina pracy, brak kwalifikacji wśród kadr robotniczych, zła organizacja pracy, a nawet w poszczególnych wypadkach nieprawidłowo ustalone bazy. A przecież zagadnienie wykonywania baz to nie tylko kwestia wykonania planów produkcyjnych, ale i kwestia wysokości zarobków robotniczych.

MUSIMY SZKOLIĆ KADRY

— Stwierdziliśmy, — mówi tow. Aniołkiewicz — że jedną z poważniejszych przyczyn niewykonania baz jest zła organizacja pracy, a mianowicie: obciążanie robotników zbytecznymi, dodatkowymi czynnościami, nieodpowiednie miejsce pracy, złe oświetlenie miejsca pracy, nieharmonizowanie pracy zespołowej, jak również praca w akordzie przy źle przygotowanym surowcu. Rzadziej przyczyną niewykonywania baz są niewłaściwe obroty maszyn. Ma to miejsce przy starym, zużytym parku maszynowym.

Przed Związkiem Włókniarzy stoi zadanie zlikwidowania wszystkich przeszkód na drodze do wykonania baz i planów produkcyjnych. Poza usunięciem wymienionych wyżej niedociągnięć technicznych i organizacyjnych musimy zwrócić baczną uwagę na zagadnienie szkolenia naszych niewykwalifikowanych kadr. Jest to szczególnie ważne z uwagi na to, że na poszczególnych fabrykach ilość mało wykwalifikowanych robotników sięga 50 proc. Niestety, na zagadnienie szkolenia rady zakładowe zwracały dotychczas zbyt małą uwagę, uspakajając się przeświadczeniem, że sprawą tą winny się zajmować wydziały szkoleniowe administracji przemysłowej.

SPRAWA URLOPÓW

Artykuł 38 Układu Zbiorowego mówi, że urlop nie może być dzielony bez zgody pracownika i winien być wykorzystany w danym roku kalendarzowym. W praktyce zaś, zdarzają się liczne wypadki, kiedy wykwalifikowanym pracownikom fizycznym lub umysłowym — szczególnie spośród personelu technicznego, związanym bezpośrednio z procesem produkcyjnym, wstrzymuje się wykorzystanie urlopów. Należy tego rodzaju wypadków w miarę możności unikać W wyjątkowych jedynie wypadkach może to mieć miejsce, ale tylko za wyraźną zgodą pracownika.

FUNDUSZ AKCJI SOCJALNEJ

Akcja socjalna w pierwszym półroczu bieżącego roku przedstawiała się niezadowalająco. Sumy planowane i przeznaczone przez Państwo na tę akcję zostały wykorzystane w ok. 80 proc.. Ze szczególnym naciskiem mówił referent o niewykorzystaniu sum przeznaczonych na inwestycje socjalne. Sytuacja na tym odcinku jest tym trudniejsza, że wykorzystanie sum inwestycyjnych z I półrocza w II półroczu będzie o wiele trudniejsze. Dużą winę za wynikły stan rzeczy ponoszą władze nadrzędne, które zbyt późno, bo dopiero w maju zatwierdziły preliminarz budżetowy. To jednakże nie tłumaczy ani wydziałów socjalnych, ani rad zakładowych z faktu niewykorzystania kredytów i zahamowania przebiegu akcji socjalnej.

Co się tyczy poszczególnych pozycji akcji socjalnej, to przedstawiają się one następująco: KOLONIE w roku bież., niestety, nie objęły jeszcze całej, uprawnionej do korzystania z tej akcji młodzieży. Przyczyn było wiele. Przede wszystkim brak odpowiedniego personelu.

PRZEDSZKOLA, których potrzeba ciągle wzrasta, nie zawsze powinny być budowane przy zakładach pracy, tak, jak to nieraz miało miejsce dotychczas. Musimy nastawić się na budowę ich w miejscach największego zagęszczenia ludności, by matki nie musiały wozić dzieci z sobą daleko.

AKCJA WCZASÓW

Akcja wczasów miała w roku bież. wiele braków. Otrzymujemy wiadomości o niewykorzystywaniu wczasów przez poszczególne ośrodki przemysłowe. W większości wypadków winę ponoszą poszczególne dyrekcje zakładów, które dowolnie, bez uzgodnienia ze Zw. Zawodowymi, przesuwały urlopy z miesiąca na miesiąc, nie licząc się zupełnie z planem urlopów i wczasów. Tak było w Bielawie, Tomaszowie Mazowieckim, Kaliszu i innych miastach.

Wcale nie różowo przedstawia się sprawa BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO, która zbyt wolno posuwa się naprzód, mimo przyznania kredytów na domy mieszkalne dla robotników. Braki występujące w tej dziedzinie winny być jak najszybciej usunięte w imię poprawy warunków bytowych klasy robotniczej.

PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA

Należy tu podkreślić, że nie wszędzie i nie zawsze zagadnienie to spotyka się z pełnym zrozumieniem — tak ze strony rad zakładowych, jak i dyrekcji. A przecież właśnie radzie zakładowej i dyrekcji winno zależeć na podniesieniu poziomu kulturalnego pracowników. Czyż bowiem trzeba tłumaczyć, że robotnik oświecony będzie pracował lepiej i lepiej rozumiał swoją maszynę? Dobrze by było, gdyby Ministerstwo w swoich zarządzeniach do dyrekcji podkreślało, podobnie, jak to czyni Zarząd Główny w stosunku do rad zakładowych, konieczność interesowania się zagadnieniami kulturalno-oświatowymi.

Kończąc swój referat, tow. Aniołkiewicz zaapelował do zebranych, by wypowiadali się w dyskusji rzeczowo i obszernie, aby Zarząd Główny mógł z niej wyciągnąć odpowiednie wnioski dla siebie.

Apel ten nie pozostał bez echa. Dyskusja była żywa i wyczerpująca.

Na marginesie

Co może uratować Francję

— „Oświadczyliśmy prezydentowi, że nie wystarczy zmiana rządu, lecz, że trzeba również zmienić politykę“ — stwierdził przedstawiciel Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos po audiencji u prezydenta Auriola.

Duclos w sposób jasny i konkretny sprecyzował zasady, którymi winien kierować się przyszły rząd francuski, by położyć kres kolonizowaniu Francji przez kapitał amerykański, by zahamować szybko postępujący proces pauperyzacji francuskich mas pracujących, by przywrócić Francji niezależność polityczną i gospodarczą.

Wypowiedzenie planu Marshalla, który spowodował we Francji **spadek produkcji i zatrudnienia, wzrost bezrobocia, drożyzny i nędzy jest warunkiem wyrwania gospodarki francuskiej z kleszczy kryzysu eksportowanego z USA w postaci „pomocy“ marshallowskiej. Tylko wypowiedzenie planu Marshalla przywrócić może Francji niezależność gospodarczą i polityczną, może jej dać możliwość kierowania się swoim interesem narodowym, a nie interesami amerykańskich miliarderów.**

Drugim warunkiem odzyskania utraconej niezależności jest **wypowiedzenie przez Francję agresywnego paktu atlantyckiego.** „Podpis złożony przez **„rząd zdrady narodowej“** pod paktem atlantyckim nie jest podpisem Francji“ — stwierdził manifest byłych kombatantów francuskich. Naród francuski nie godzi się na to, by odegrać w planach podżegaczy wojennych rolę mięsa armatniego. Naród francuski zdaje sobie sprawę, że narzucone Francji przez amerykańskich mocodawców zbrojenia są jedną z przyczyn 500-miliardowego deficytu budżetowego.

Jedną z zasad nowej polityki francuskiej winno być, stwierdził Duclos, **„ścisłe przestrzeganie uchwał poczdamskich, wypowiedzenie układów, zezwalających na stworzenie „rządu“ Niemiec Zachodnich.** Podporządkowane Waszyngtonowi rządy francuskie dały się wciągnąć do angloamerykańskiej polityki pomagania w odrodzeniu niemieckiego potencjału wojennego, niemieckiego imperializmu, podsycania niemieckiego szowinizmu i nacjonalizmu. **Dziś z woli amerykańskich imperialistów dymią po niemieckiej stronie Renu wielkie piece, karmione francuską rudą żelazną. Odradza się niemiecki przemysł wojenny, do władzy doszli pogrobowcy Hitlera. Nowe, straszliwe niebezpieczeństwo zawisło nad Francją. Spadkobiercy Hitlera nie omieszkają bowiem w odpowiedniej chwili postawić na porządku dziennym sprawy „odwiecznie niemieckiej Alzacji i Lotaryngii“.**

Duclos, przedstawiając **program polityczny Komunistycznej Partii Francji** powiedział to, co czują **francuskie masy pracujące, głęboko przywiązane do pokoju i wolności.** Lud francuski zdaje sobie sprawę, że dotychczasowa **polityka proamerykańskich rządów zaprowadziła kraj nad brzeg przepaści, że tylko radykalna jej zmiana przywrócić może Francji niezależność.**

Wyrazem tego stanowiska francuskiej opinii jest fakt, że **domaga się ona utworzenia prawdziwie demokratycznego rządu francuskiego z udziałem komunistów, rządu, który opierając się na zasadach wysuniętych przez Duclos stałby na straży interesów Francji i utrwalenia pokoju w Europie.**

P. KALININ

Wicepremier Republiki Białoruskiej

Gospodarka Białorusi na nowych drogach

U progu 32 rocznicy Rewolucji Listopadowej, naród białoruski z dumą spogląda na przebytą drogę.

Przed Rewolucją Białoruś była **„krajem błot i lasów“**, zacofaną prowincją carskiego imperium. We wsiach, w których gospodarowali obszarnicy, chłopi żyli w nędzy.

Dopiero w okresie władzy radzieckiej w Republice Białoruskiej obfitującej w lasy, źródła energii elektrycznej i torf, wybudowano kombinaty **obróbki drzewa i potężne elektrownie** Republika posiada obecnie własne **budownictwo maszyn dla ciężkiego przemysłu, przemysł budowy motorów samochodowych, przemysł obróbki metalu, chemiczny i inne gałęzie wielkiego przemysłu.**

Chłopi, którzy zjednoczyli się w **kołchozy, osuszyli setki tysięcy hektarów błot.** W porównaniu z rokiem 1913 zasiewy pszenicy wzrosły w roku 1940 przeszło pięciokrotnie, upraw technicznych — 2,6 razy, ziemniaków — dwukrotnie, traw wieloletnich — 3,5 razy. Znacznie wzrosło również pogłowie bydła.

Zmienił się całkowicie wygląd miast i wsi. Powstało wiele nowych zakładów naukowych, szpitali, klubów i instytucji komunalnych. Przystąpiła do pracy Akademia Nauk Republiki Białoruskiej.

Podczas wojny wszyscy Białorusini, którzy mogli utrzymać w rękach broń, poszli do oddziałów partyzanckich. Partyzanci białoruscy zniszczyli 298 niemieckich samolotów, ponad 2.600 czołgów i samochodów pancernych, 17.210 transportów kolejowych dziesiątki tysięcy samochodów. Szeroko znane są okryte sławą nazwiska bohaterów białoruskich, kapitana Gastełło, generała Dowatona, kapitana Talalichina, Konstantyna Zasłonowa i wielu innych.

Po wojnie na Białorusi **nie tylko całkowicie odbudowano wszystkie istniejące przed tym gałęzie przemysłu, lecz również utworzono wiele nowych jak: przemysł budowy traktorów, samochodów, lokomobil itp. Zwiększyły swą produkcję fabryki budowy maszyn rolniczych w Homlu, fabryki na rzędzi w Mińsku, fabryki zapałek oraz wiele innych.** Z Białorusi wysyła się do innych republik wielkie ilości tkanin bawełnianych, obuwia, aparatów radiowych i mebli.

W roku bieżącym uruchomiono fabrykę **samochodów i fabrykę traktorów.** Całkowicie odbudowano też wszystkie istniejące przed wojną państwowe **ośrodki maszynowe, kołchozy i sowchozy.** Kołchozy im. „Janki Kupały“ w obwodzie mołodeczneńskim, „Rozkwit komuny“ — w obwodzie bobrujskim i wiele innych, zebrały w tym roku po 18—22 cetnary zboża z hektara, to jest o wiele więcej niż przed wojną. W większości kołchozów stosuje się płodozmiany łąkowo-polne. W okolicach Homla zaczęto uprawiać niehodowane dotąd w Republice Białoruskiej buraki cukrowe i winogrona.

Białoruś osiągnęła również wielkie sukcesy w rozwoju kultury narodowej. W całym Związku Radzieckim i w nowej demokratycznej Polsce czytane są utwory ludowych poetów Republiki Białoruskiej — Janki Kupały i Jakuba Kolasa. Utwory Jakuba Kolasa, Arkadiusza Kuleszowa, Piotra Browki, Maksyma Tanka, Kondrata Krapiwy i wielu innych zostały odznaczone nagrodą stalinowską. Uczeni Białorusi opracowali metodę **produkowania z łubinu sztucznej wełny i kleju.** Instytut mechanizacji rolnictwa, pod kierownictwem młodego uczonego, wychowanka mińskiej organizacji komsomolskiej, profesora M. Macepuro, skonstruował **maszyny do pielęgnacji i uprzątania kok — sagyzu.**

W republice czynnych jest **około 12.000 szkół, 28 wyższych zakładów naukowych, 110 średnich zakładów naukowych i tysiące instytucji lekarskich.**

Miasta republiki stają się z każdym dniem piękniejsze i bardziej nowoczesne. Stolica Białorusi, Mińsk zmieniła się nie do poznania. Wyrosły monumentalne gmachy instytucji państwowych i domy mieszkalne. Przeprowadzono nowe linie tramwajowe, założono piękne skwery. Odbudowuje się Homl, Bobrujsk, Witebsk Mohylew, Brześć i wiele innych miast. Odbudowano już ponad 10.000 wsi.

Radziecka Białoruś wniosła wielki wkład do sprawy pokonania państw faszystowskich. Jako państwo suwerenne, uczestniczy ona w pracach ONZ, broniąc sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Niech się umacnia przyjaźń

narodu polskiego i radzieckiego

Słynny pisarz radziecki — autor „Wielkich Dni“ — nadesłał nam pismo, następującej treści:

Z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ślę serdeczne pozdrowienia kolegom polskim — literatom, inteligencji polskiej, całemu narodowi polskiemu i życzę im dalszych sukcesów w dziele budowy Polski Demokratycznej.

My, ludzie radzieccy, stwierdzamy z przyjemnością, że nasi przyjaciele polscy interesują się żywo wszelkimi przejawami życia radzieckiego.

Odczuwam wielką satysfakcję na myśl, że mój ostatni utwór dramatyczny, sztuka pt. „Spisek skazańców“, trafiła do rąk polskiego czytelnika i wzbogaciła repertuar teatrów polskich.

Tworząc tę sztukę, opierałem się na materiałach, które zebrałem podczas podróży po krajach demokracji ludowej. Pragnąłbym, aby sztuka ta stała się moim wkładem w dzieło pokoju, w dzieło zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy między narodami.

Sukcesy narodów, kroczących pod przewodnictwem partii komunistycznych i robotniczych drogą do socjalizmu, znane są całemu światu.

Rzecz zrozumiała, że jako pisarza interesuje mnie zwłaszcza życie literackie krajów demokracji ludowej. Literatura polska świadczy o tym, że pisarze polscy dążą do tego, by tworzyć dzieła, które pomogłyby narodowi budować nowe życie. W Polsce powstały już powieści, sztuki i scenariusze filmowe, których tematem jest współzawodnictwo pracy.

Przyjaźń między pisarzami rosyjskimi i polskimi ma wspaniałe tradycje. Już w ubiegłym wieku dwóch geniuszów, narodu polskiego i rosyjskiego, Aleksandra Puszkina i Adama Mickiewicza, łączyły więzy przyjazni i wspólnoty ideowej. Pisarze polscy zawsze cenili twórczość wielkich pisarzy rosyjskich: Bielińskiego, Lwa Tołstoja, Turgieniewa, Czernyszewskiego, Czechowa, Gorkiego. Dzieła klasyków rosyjskich, wiersze poety radzieckiego Włodzimierza Majakowskiego, powieści Szołochowa, Fadiejewa, Gładkowa i innych pisarzy radzieckich odegrały znaczną rolę w rozwoju całej współczesnej literatury polskiej.

Podobnie, jak naród polski zna i ceni dzieła pisarzy rosyjskich, również i czytelnicy radzieccy doskonale znają wspaniałe utwory Mickiewicza, Prusa, Orzeszkowej, Sienkiewicza, Żeromskiego i współczesną literaturę polską.

Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyczyni się do zacieśnienia bratniej więzi między narodem radzieckim i polskim.

Niech żyje i rozwija się przyjaźń między naszymi narodami, niech zacieśnia się więź między kulturą radziecką i polską!

Niech żyje Polska demokratyczna!

Niech żyje Związek Radziecki, ostoja pokoju, demokracji i postępu na całym świecie!

Mikołaj Wirta
laureat nagrody stalinowskiej

JACK LONDON

WIĘZIENIE

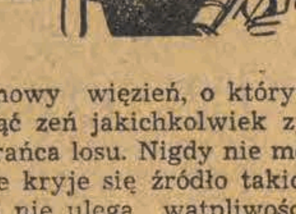

Zdarza się czasem, że przybywa nowy więzień, o którym wiadomo z góry, iż nie należy ciągnąć zeń jakichkolwiek zysków. Magiczne słowo poprzedza wybrańca losu. Nigdy nie mogłem się dowiedzieć, gdzie mianowicie kryje się źródło takich słów magicznych. Jedna rzecz tylko nie ulega wątpliwości: przybysz posiadał „plecy“. Może którego ze starszych dozorców? Może kogo ze straży, z którejkolwiek części więzienia? Magiczne słowo znaczyło, iż wyłączne prawo eksploatowania nowego gościa rezerwują sobie władze wyższe. Zresztą, niech będzie jak chce — wiedzieliśmy jedno: mamy traktować go pobłażliwie, jeśli sami uniknąć chcemy przykrości.

Drugie źródło dochodu: posyłki i pośrednictwo. Organizowaliśmy handel pomiędzy grupami więźniów w rozmaitych częściach więzienia i przemycaliśmy towary wymienne. Rzecz prosta, iż obie strony płaciły komisowe. Niekiedy przedmiot handlu szedł przez ręce kilku pośredników, a każdy, w ten czy inny sposób, pobierał swój procent.

Zdarzało się, iż któryś klient zalegał w opłaceniu przysługi, niekiedy zaś dłużny zostawał pośrednik. Ja na przykład w chwili wejścia do więzienia stałem się dłużnikiem tego, który przemycił moje rzeczy. W tydzień potem któryś z palaczy wsunął mi w rękę list; dostał go od fryzjera, ten zaś od mojego „wierzyciela“; byłem dłużnikiem, musiałem więc zająć się listem napisanym zresztą nie przez tego, który ułatwił mi szmugiel. Właściwym autorem był jakiś jego przyjaciel „krótkoterminowy“; list oddać należało pewnej kobiecie, więzionej w oddziale żeńskim; czy dla niej właśnie przeznaczony był list, czy też służyła tylko jako jedno z ogniw łańcucha pośredników — nie wiedziałem; poinformowano mnie tylko o wyglądzie kobiety i o moich obowiązkach.

Po upływie dwu dni, w czasie których starannie przechowywałem kopertę, trafiła się okazja. Kobiety reperowały całą odzież więzienną i dnia tego kazano właśnie paru dozorcom udać się do oddziału żeńskiego po tłumoki gotowej bielizny; umówiłem się ze starszym, że między innymi pójdę i ja. Szeregi tajemniczych drzwi otwierały się przed nami jedne po drugich, gdy wędrowaliśmy do oddziału żeńskiego. Nareszcie wpuszczono nas do wielkiej izby, pełnej kobiet zajętych szyciem i reperacją; oczyma szukałem tej, którą mi opisano; znalazłem po chwili i postarałem się zbliżyć. Dwie matrony o spojrzeniach bazyliszka miały nas na oku. Trzymałem list w dłoni i spoglądałem znacząco na kobietę; wiedziała, że mam coś dla niej, zapewne spodziewała się listu i zastanawiała się teraz, kto będzie posłańcem. Jedna z matron-cerberów umieściła się tuż koło mojej kobiety. Dozorcy zarzucali już na plecy gotowe tłumoki odzieży. Mijała ostatnia chwila. Marudziłem udając, że tłumok jest nie dość mocno związany. Czy baba spojrzy nareszcie w inną stronę? Czy zmarnuję taką okazję? Nareszcie jedna z kobiet wpadła na myśl, aby zaczepić któregoś z moich towarzyszy, żartobliwie poklepując go po ramieniu; matrona natychmiast odwróciła się ode mnie i ostro zwymyślała winowajczynię. Nie wiem, czy manewr był z góry ukartowany, wiem tylko, żem z niego skorzystał. Ręka tej, o którą mi chodziło, odjęta została cichutko od roboty i spuszczona ku podłodze, pośród fałd luźnej odzieży; wtedy schyliłem się, żeby podnieść tłumok. Zdołałem wsunąć list w otwartą rękę i w zamian otrzymać drugi. W sekundę potem tłumok runął na moje plecy, a spojrzenie matrony dosięgło mnie znowu; pośpieszyłem raźnie za towarzyszami. List zwrócony został palaczowi, przeszedł z kolei do rąk fryzjera, potem mego wierzyciela a nareszcie adresata.

Niekiedy szwarcowaliśmy listy o losach tak skomplikowanych, iż żaden pośrednik nie znał wysyłającego ani odbiorcy i służył tylko jako ogniwo łańcucha; gdzieś, kiedyś wsuwano list z instrukcją wręczenia kolejnemu pośrednikowi. Przysługi takie opłacano z czasem „hurtownie“, przy zetknięciu z generalnym dyrektorem poczty; całe więzienie pokryte było siecią linii komunikacyjnych, a my, dozorcy, idealnie wymodelowani na wzór dzisiejszego społeczeństwa, ściągaliśmy ciężką daninę z naszych poddanych. Przysługi wyświadczaliśmy dla zysku, choć zaprzeczyć się nie da, że niekiedy zdarzała się i bezinteresowność.

(D. c. n.).

Chłopi gromady Marzęcice wzywają rolników woj. łódzkiego do uczczenia czynem Kongresu Zjednoczeniowego Str. Ludowych

W związku z mającym się odbyć Kongresem Zjednoczeniowym Stronnictwa Ludowego mieszkańcy gromady Marzęcice (pow. radomszczański) zobowiązali się do wyżwirowania pół kilometra drogi gromadzkiej, wyczyszczenia przydrożnych rowów oraz wyreperowania chodników betonowych w swojej wsi.

Jednocześnie mieszkańcy Marzęcic postanowili gremialnie wstąpić do grup producentów - hodowców dobrej rasy owiec.

Chłopi z tej gromady wzywają do podobnego czynu inne wsie naszego województwa.

Nowe Komitety Członkowskie skutecznie bronić będą interesów podstawowych mas chłopskich

18 września br. rozpoczęły się w całym kraju wybory do Komitetów członkowskich, organizowanych przy placówkach spółdzielczości wiejskiej. Po zakończeniu wyborów zwołane zostaną walne zgromadzenia Komitetów Członkowskich, na których dokonany będzie wybór Gminnych Rad Kontroli.

W dotychczasowej kampanii wyborczej, przeprowadzonej w 11 województwach, wybrano ogółem 3.110 Komitetów Członkowskich, w tym 2 617 przy sklepach gromadzkich, 258 przy ośrodkach maszynowych oraz 235 przy zakładach wytwórczych.

Robotnicy rolni oraz bezrolni, mało i średniorolni chłopi żywo interesują się wyborami, czego dowodem jest duża frekwencja, która cechowała znaczną większość zebrań wyborczych. W 3 110 zebraniach brało udział ok. 150 tys chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej.

Liczny udział w zebraniach wyborczych biorą kobiety wiejskie, które w dużym procencie wybierane są do nowych Komitetów Członkowskich. I tak np. w 95 wybranych Komitetach Członkowskich w woj. warszawskim 40,2 procent stanowią kobiety wiejskie. W gromadach Mikulczyce i Stolarzowice, w pow. bytomskim 75 procent obecnych na zebraniach to kobiety. W naszym województwie również poważny procent stanowiły kobiety.

Zebrania wyborcze wykazały coraz większą troskę mas chłopskich o usprawnienie i dalszy rozwój spółdzielczości samopomocowej. Znalazło to szczególny wyraz w ożywionych dyskusjach, w których uczestnicy zebrań krytykowali pracę niektórych kierowników gminnych spółdzielni, sprzedawców, a także pracę personelu sklepów spółdzielczych, ośrodków maszynowych i zakładów przetwórczych. Okazuje się, że często braki pewnych towarów w sklepach spółdzielczych wynikały z niedbalstwa lub świadomego szkodnictwa kierowników gminnych spółdzielni lub sklepów gromadzkich.

Charakterystycznym przykładem niedbalstwa jest spółdzielnia gromady Góra Siewierska w woj. śląskim. W czasie zebrania wyborczego chłopi skarżyli się na zupełny brak butów i skóry w sklepie spółdzielczym. Tymczasem, jak oświadczył obecny na zebraniu przedstawiciel PZGS towary te leżą od lipca w magazynie powiatowym. Spółdzielnia ich nie zamawiała. Nowowybrany Komitet Członkowski, w skład którego weszli sami mało- i średniorolni chłopi, zobowiązał się jak najszybciej braki te naprawić.

Zebrania wyborcze stały się przede wszystkim terenem zaostrzającej się walki klasowej na wsi.

I tak np. w czasie zebrania wyborczego w gromadzie Żelaklinach pow. rawskiego okazało się, że członkowie dawnego komitetu nie interesowali się pracą spółdzielni. Z tego powodu źle była prowadzona klasyfikacja trzody na punkcie skupu, brak było maszyn w ośrodku maszynowym itd. Poza tym w województwie naszym w czasie wyborów wykryto wyzyskiwacza i spekulanta. Był nim prezes jednego z kół gromadzkich ZSCh, który oprócz ziemi posiadał dobrze prosperujący sklep z wyszynkiem.

Jaskrawe przejawy walki klasowej na wsi obserwowano również na zebraniach wyborczych w pozostałych województwach. I tak np. w jednej z gromad woj. rzeszowskiego biedny sołtys nie mógł kupić obręczy do dwukołowego wózka. Obręcze otrzymał ze sklepu spółdzielczego bogacz wiejski, posiadający parę koni. W tej samej gromadzie skórę na zelówki wykupili szewcy, dla biednych chłopów, jej nie starczyło. To samo było z płótnem i innymi towarami tekstylnymi.

W innych wsiach bogacze i spekulanci wiejscy, zdając sobie sprawę ze znaczenia Komitetów Członkowskich, w których nie będą brali udziału, robili wszystko, aby przeszkadzać kampanii wyborczej.

Zgodnie z nowym statutem gminnych spółdzielni — nowe Komitety Członkowskie wybierane są wyłącznie spośród członków Związku Samopomocy Chłopskiej i związków zawodowych, którzy są jednocześnie członkami spółdzielni gminnych. Znaczy to, że do Komitetów Członkowskich i przyszłych Gminnych Rad Kontroli wybierani są wyłącznie bezrolni, mało- i średniorolni chłopi. Daje to gwarancję, że nowe Komitety Członkowskie skutecznie bronić będą interesów podstawowych mas chłopskich.

Dalsze zobowiązania chłopów całego kraju przed zjednoczeniem Stronnictw Ludowych

Inicjatywę uczczenia wzmożoną pracą Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych, z którą wystąpili chłopi gromady Balkowo w woj. szczecińskim, podjęli chłopi wielu wsi w różnych województwach kraju. Do Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego napływają coraz nowe meldunki z zobowiązaniami.

Chłopi podejmują się zagospodarowania istniejących jeszcze odłogów, naprawy i budowy nowych dróg, oczyszczania rowów przydrożnych i melioracyjnych, budowy parków i boisk sportowych, budowy nowych świetlic gromadzkich, zakładania bibliotek, organizowania pomocy przy budowie nowych szkół na wsi itp.

I tak np. chłopi z gromady Raduszka w pow. koszalińskim zobowiązali się oczyścić 5-kilometrowy odcinek rowu melioracyjnego, wybudować nową drogę długości 5 km oraz zagospodarować do końca br. wszystkie odłogi gromadzkie.

Ponadto do końca br. postanowili oni wybudować świetlicę gromadzką, wyposażyć ją w bibliotekę i radio. Jednocześnie chłopi wsi Raduszka wezwali do współzawodnictwa inne gromady.

Zobowiązania przedzjednoczeniowe podjęli również mieszkańcy gromady Brzezie. Postanowili oni między innymi założyć park, wybudować do niego drogę bitą oraz obsadzić plac szkolny drzewkami owocowymi, zorganizować punkt biblioteczny oraz utworzyć kurs dla analfabetów.

W uchwale przyjętej na wspólnym zebraniu chłopów ze wsi Czaple, Czapelki, Dziki i Ernestowo w powiecie świeckm zobowiązano się dobrowolnie opodatkować po 500 złotych z 1 ha na budowę nowej szkoły podstawowej. W celu przyśpieszenia budowy tej szkoły mieszkańcy gromad postanowili ponadto dostarczyć kamieni i żwiru, podwody oraz robocizny. Wartość tych zobowiązań oblicza się na około 900 tysięcy złotych.

Komitety Członkowskie w pow. sieradzkim winny usprawnić pracę Gminnych Spółdzielni

Praca Gminnych Spółdzielni jest w większości wypadków na terenie pow. sieradzkiego słaba, albo wręcz niewłaściwa. Aby pracę tę usprawnić odbywają się obecnie w powiecie sieradzkm wybory do Komitetów Członkowskich, których celem będzie kontrola działalności Gminnych Spółdzielni.

Do chwili obecnej wybrano już 8 takich komitetów. Mamy nadzieję, że poprzez odpowiedni dobór ludzi w Komitetach Członkowskich ożywi się działalność Spółdzielni Gminnych w powiecie. Średnio i małorolni chłopi mają prawo domagać się, aby spółdzielnia gminna zaopatrywała ich należycie w artykuły pierwszej potrzeby i aby rozdział tych artykułów był sprawiedliwy, a nie jak to do tej pory niejednokrotnie bywało, otrzymywali je kumotrzy i spekulanci. (Zch)

Jak to małorolni ze wsi Brzeźno zakładali spółdzielnię pracy „Jutrzenkę"

Wszystko zaczęło się od tego, że w 1936 roku grono biedniejszej wtedy młodzieży powzięło myśl stworzenia dla licznej grupy bezrolnych i małorolnych w Brzeźnie jakiegoś warsztatu pracy. Sprowadzono instruktora czapniczego, zorganizowano kurs i rozpoczęto pracę.

Taki mniej więcej początek miała Czapnicza Spółdzielnia Pracy „Jutrzenka" w Brzeźniu koło Sieradza, spółdzielnia, która dziś posiada 3 sklepy, 22 pracowników, a jej obrót miesięczny wynosi ponad 400 tysięcy złotych.

— Wiele trzeba było pokonać trudności — mówi ob. Wincenty Kędzierski, członek spółdzielni czapniczej — aby doprowadzić spółdzielnię do stanu obecnego. Przed wojną spółdzielczość nie była mile widziana przez władze, szczególnie na wsi. Toteż borykano się z przeciwnościami. Konferencje bogatych krawców-czapników, brak kredytów hamowały rozwój spółdzielni. W czasie okupacji spółdzielnia została kompletnie zdewastowana.

Zaraz po wyzwoleniu — opowiada dalej ob. Kędzierski — rozpoczęliśmy pracę. Do roku 1947 obracaliśmy tylko składkami członkowskimi i wykonywaliśmy czapki z materiału powierzonego. Radykalna zmiana nastąpiła dopiero w roku 1948, kiedy to otrzymaliśmy kredyt z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Pozwolił on na zakup materiału, kilku maszyn, powiększenie lokalu i zatrudnienie większej ilości członków.

W tym samym roku spółdzielnia przystępuje do Spółdzielni Pracy w Warszawie, Oddział w Łodzi, skąd otrzymuje materiały i zamówienia.

Od tej chwili spółdzielnia coraz bardziej się rozwija. Robi więc czapki, a poza tym zlecone przez Spółdzielnię Pracy ubranka chłopięce.

W dużym pokoju siedzi kilkanaście osób, turkot maszyn zagłusza wszystkie rozmowy, a nawet śpiew dziewcząt. Ob. Bilski, majster krawiecki, chodzi od stołu do stołu, objaśnia, pokazuje i radzi.

— Pomyśleć tylko — mówi, że wszyscy szyjący tu, niby wykwalfikowani krawcy i czapnicy, byli do niedawna wyrobnikami. Ten na przykład pod oknem, to Józef Mularczyk, były stróż nocny. Przed rozpoczęciem pracy w spółdzielni żył w ogromnej biedzie. W nocy pilnował, w dzień zaś chodził na zarobek do bogaczy. Tam znów przy stole koło pieca to Anna Szymańska. Ma na utrzymaniu maleńkie dziecko, którego ojciec nie żyje. Wszyscy tu pracujący to bezrolni lub małorolni, którzy żyli w ciężkich warunkach materialnych. Każdy z nich jest udziałowcem spółdzielni.

Suma zarobiona przez spółdzielnię dzielona jest pomiędzy nich, zależnie od kwalifikacji — mówi ob. Kędzierski. — Pracownik otrzymuje po uregulowaniu wszystkich powinności 44,5 procent sumy wypłaconej przez Centralę za zrobioną sztukę. Ostatnio w związku z wprowadzeniem współzawodnictwa, stawki ich wydatnie się podniosły. Każdy wyrabia teraz po jednym ubranku dziennie lub po 6 — 8 czapek. Na rok 1950 spółdzielnia ma wielkie plany.

Ponieważ obiecano spółdzielni kredyt w wysokości 500 tys. zł planuje się zbudowanie baraku na pracownię i rozszerzenie działu czapniczego. Planuje się w przyszłym roku wykonać 3 500 sztuk ubrań i 17 tys. czapek. W związku z tym powiększy się również liczbę pracowników — udziałowców do 30 osób.

Ostatnie słowa informatora zagłuszył głośniejszy w tym momencie turkot maszyn. Więcej, lepiej i szybciej — zdawały się mruczeć wirujące koła i migające igły. Spoglądające zaś znad maszyny oczy pracowników mówiły, że dzięki spółdzielni ich właściciele wydobyli się z nędzy i przyrzekały, iż będą oni pracować dla dobra społeczeństwa i państwa. **(Jot).**

Pierwsza kobieta w woj. łódzkim prezesem Powiatowego Zarządu ZSCh

Na stanowisko Prezesa Powiatowego Zarządu ZSCh powiatu brzezińskiego powołana została aktywistka — Helena Cuprowa.

Ob. Cuprowa jest córką małorolnego chłopa. Bierze czynny udział w życiu politycznym i społecznym, piastując szereg odpowiedzialnych funkcji w szeregach Stronnictwa Ludowego, Związku Samopomocy Chłopskiej i Tow. Przyjaciół Dzieci. Z jej inicjatywy między innymi powstały w pow. brzezińskim nowe dziecińce i przedszkola oraz uruchomiono wzorowe kuchnie mleczne.

Wpisy bydła do ksiąg hodowlanych

W ubiegłym miesiącu rozpoczęte zostało w całym kraju wpisywanie do ksiąg hodowlanych najlepszych sztuk bydła, które jeszcze dotychczas nie objęte było ewidencją, kontrolą użytkowości ani opieką poradni żywieniowych.

W ciągu jesieni do ksiąg hodowlanych wpisanych zostanie 202.500 sztuk bydła, w tym 158 tysięcy bydła rasy nizinnej czarno-białej, 40 tysięcy rasy polskiej-czerwonej i 4.500 rasy czerwono-białej.

Biedny powiat przoduje... Chłopi z Koneckiego wpłacają podatek gruntowy przed terminem

Uświadomione masy chłopskie pow. koneckiego, chcąc dać wyraz zrozumienia dla polityki Rządu Robotniczo-Chłopskiego przystąpiły do uiszczenia wpłat podatku gruntowego przed terminem.

Gmina Końskie wykonała plan wrześniowy w 169,2 proc., a sołtysi gromad: Wincentów, Pomorzany, Brody i Strzęboszów dokonali całkowitego poboru podatku gruntowego, opłat drogowych i wpłat na odbudowę Warszawy.

Gmina Ruda Maleniecka wykonała plan wrześniowy w 148,3 proc., a sołtysi gromad: Dęba, Wyszyna, Rudzka, Kłonice, Hucisko uiścili wszystkie zaległe wpłaty podatkowe.

Ob. Roman Pająk, wójt gminy Końskie, ob. Wacław Prasal, wójt gminy Ruda Maleniecka, jak również dziesięciu innych wójtów gmin tegoż powiatu, którzy przekroczyli plany poboru podatku gruntowego oraz sołtysi wymienionych gromad zrozumieli, że przez szybki pobór przyczyniają się do odbudowy gospodarczej kraju. Niechaj przykład wspomnianych wójtów, podziała na ich kolegów, a szlachetna rywalizacja w pracy wyda obfite plony.

W kołchozie im. Lenina

Jednym z przodujących kołchozów obwodu tambowskiego jest **kołchoz im. Lenina.** Kołchoz ten, który słynie również i poza granicami obwodu, zyskał szeroki rozgłos **dzięki wzorowej organizacji wszystkich gałęzi rolnictwa, przeprowadzonym inwestycjom, obfitym plonom i wspaniale rozwiniętej hodowli bydła oraz dzięki wysokim dochodom, którymi się może poszczycić.**

Majątek kołchozu im. Lenina wyraża się w milionach rubli, **ale bezsprzecznie najcenniejszym jego kapitałem są ludzie.** Utrwalony na terenie wsi ustrój kołchozowy zrodził nowe pokolenie chłopów i pokolenie to buduje nowe życie. Etap, przebyty przez przodujący kołchoz, odzwierciadla zwycięski pochód całego chłopstwa radzieckiego drogą do komunizmu.

W stosunkowo krótkim czasie (na jesieni rb. minie bowiem dopiero 20 lat od chwili rozpoczęcia masowego budownictwa kołchozowego) — stworzono trwałe podwaliny gospodarcze pod gmach nowej kultury wsi. Baza ta powstała w wyniku pomyślnej realizacji generalnej linii partyjnej, zmierzającej do socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa.

* * *

— **Obecnie** — mówi towarzysz Stalin — **wieś otrzymuje pomoc od miasta i jego przemysłu w postaci traktorów, maszyn rolniczych, samochodów, ludzi, środków pieniężnych. Zresztą sama wieś posiada swój przemysł w postaci stacji maszynowo - traktorowych, warsztatów remontowych, wszelkiego rodzaju przemysłowych przedsiębiorstw kołchozu, niewielkich elektrowni itp. Zapełnia się przepaść kulturalna między miastem a wsią.**

* * *

Przestaliśmy się już dziwić licznym przemianom w życiu wsi radzieckiej. Słowa „całkowita elektryfikacja wsi, radiofonizacja kołchozów, wiejska szkoła 10-letnia, uniwersytety kołchozowe" utraciły już posmak nowości i stały się pojęciami codziennymi. Ale jednocześnie jakże charakterystyczne są te znamiona ogromnych przemiana na terenie wsi.

Obecnie zaciera się różnica, znika odległość między ośrodkiem i terenem, nie ma już prowincji w dawnym znaczeniu tego słowa. **Wieś radziecka na równi z miastem korzysta z dobrodziejstw kultury socjalistycznej.** Głos Moskwy dobiega przez radio do najbardziej głuchych zakątków wiejskich, których mieszkańcy słuchają audycji stołecznych na najrozmaitsze tematy. Chłopi mają możność zapoznania się z nowymi filmami. Z centrum płynie do wsi potężny strumień książek i wydawnictw. Na estradach klubów wiejskich występują wobec audytorium chłopskiego artyści, występują działacze sztuki i przedstawiciele świata nauki. Rozszerzyła się sieć uniwersytetów wiejskich, w których pracy biorą udział najlepsze kadry inteligencji.

Wiele organizacji partyjnych świeci przykładem działalności kulturalnej na terenie wsi. Pracownicy Moskwy, którzy objęli patronat nad kołchozami rejonów podmoskiewskich, osiągnęli wielkie sukcesy w dziedzinie zacieśnienia i pogłębienia więzi kulturalnej miasta ze wsią. Prasa doniosła o pozytywnych wynikach pracy organizacji partyjnych obwodu omskiego, odeskiego, winnickiego i żytomirskiego w dziedzinie radiofonizacji, akcji siewnej, organizacji bibliotek wiejskich, rozwoju sportu i kultury fizycznej, w amatorskiej działalności artystycznej, w budownictwie szkół.

Nowe czasy przynoszą nowe wymagania. Życie kroczy naprzód w siedmiomilowych butach. Rosną szybko nowi ludzie. Obecnie już inną miarą należy mierzyć poziom kultury na wsi. To, co wczoraj jeszcze uchodziło za wielką zdobycz, dziś — w świetle zmagających się potrzeb kulturalnych ludności wiejskiej — nie może ich już zaspokoić.

Od świetlicy i izby — czytelni w wielu kołchozach prowadzi droga do klubu i Domu Kultury, od szkoły podstawowej przechodzi się do budowy szkoły średniej 10-latki, od skromnej półki z książkami — do doskonale zaopatrzonej biblioteki, od sporadycznych bezplanowych imprez kulturalnych — do wspaniale rozbudowanego planu działalności kulturalnej na wsi.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

W poniedziałek, dnia 10 października 1949 r., teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów" z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymszy.

TEATR LALEK „PINOKIO" TPD
Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków, godz. 9.30, w niedzielę i święta godz. 12 „Czarodziejski kalosz".

TEATR „OSA" — SALA ZIMOWA
Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku". Ostatnie dni.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

KINA

ADRIA (Stalina 1)
„Złoty kluczyk"
cena biletów po 50 i 25 zł.
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

BAŁTYK (Narutowicza 20)
„Iwan Groźny"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
poranek godz. 9, 11.30
film dozwolony dla młodz. od lat 16

BAJKA (Franciszkańska 31)
„Cztery serca"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 10

GDYNIA — (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz.
„Złoty kluczyk"
godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173)
„Rzym miasto otwarte"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 18

POLONIA (Piotrkowska 67)
„Iwan Groźny"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodz. od lat 16

PRZEDWIOŚNIE (Żeromsk. 74-76)
„Dni zdrady"
godz. 16, 18, 20.
poranek godz. 9, 11
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Ostatnia noc"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84)
„Trójka Trefl"
godz. 18, 20.
film dozwolony dla młodz. od lat 7

REKORD (Rzgowska 2)
„Czerwony krawat"
dla młodz. godz. 16
„Wołga, Wołga"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Górą Dziewczęta"
godz. 16 dla młodzieży
„Wielkie życie"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

ŚWIT (Bałucki Rynek 2)
„Moja Miła"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TĘCZA (Piotrkowska 108)
„Pan Nowak"
godz. 16,30, 18,30, 20,30
film dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — Sienkiewicza 40 —
„Dni i noce"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Potępieńcy"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 16

WISŁA (Daszyńskiego 1)
Kino nieczynne z powodu remontu

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16)
Program składany
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZACHĘTA (Zgierska)
„Złoty Róg"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
film dozwolony dla młodz. od lat 7

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU BARWNIKÓW
„BORUTA"
Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione z siedzibą w Zgierzu
ul. A. Struga 30
zakupią:
KAŻDĄ ILOŚĆ LODU
Oferty kierować w-w adres
1895

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

ŁKS Włókniarz poprawia swą pozycję w lidze

Łodzianie pokonali wczoraj Ruch 2:0 (0:0)

Wczoraj na stadionie ŁKS Włókniarz rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi pomiędzy śląskim Ruchem a gospodarzami.

Mecz zakończył się zwycięstwem łodzia 2 : 0 (0 : 0). Bramki dla ŁKS Wókniarza zdobyli: Janeczek i Łącz.

Publiczności około 18 tysięcy. Mecz sędziował Bukowski z Radomia

Szerokim korytem odpływała wczoraj publiczność z boiska ŁKS Włókniarza. Przez zbity tłum 18 tysięcy ludzi z trudem wielkim torowały sobie drogę taksówki i tramwaje. Dopiero za drugim mostem kolejowym fala rozlała się szerzej i oczyściła jezdnię.

Przysłuchujemy się rozmówkom. Na ogół panuje nastrój radosny. Zwycięstwo ŁKS Włókniarza 2 : 0 i to nad Ruchem, który pomimo 9 miejsca w tabeli, w Łodzi nie stracił nic ze swego respektu — sprawiło, że nikt nie pamiętał o grze, którą obserwował przed chwilą i nikt nie pamiętał już licznych grzechów swych pupilów. Było wszystko jak najlepiej...

REFLEKSJE

Przy biurku jednak przychodzą refleksje. Czy istotnie wszystko tak było dobrze?

Niestety myśmy, tak zwana „prasa", opuszczali boisko bez entuzjazmu. Jedynie zadowolenie sprawił nam sam wynik, dalecy jednak byliśmy wszyscy od rozpływania się nad grą Włókniarza. Ślązacy również nas nie zachwycili. Ruch to już nie ta drużyna, która biła Widzew 11 : 1. Gdzie się podział ten lotny i niebezpieczny atak, gdzie ta doskonała współpraca między napastnikami a pomocą? Wszystko to już należy do przeszłości. Być może sprawiły to ciągłe przesunięcia graczy z pozycji na pozycję, a być może zwykły kryzys formy, który co pewien czas nawiedza wszystkie drużyny.

RUCH NIE MIAŁ DOBREGO DNIA.

Ruch nie miał wczoraj dobrego dnia. U ślązaków zawiódł przede wszystkim atak chociaż grali w nim dwaj reprezentanci Polski: Cieślik i Alszer. Obrona też nie była do nieprzebycia, a bramkarz Wyrcbek dłu go zapewnie pamiętać będzie drugą bramkę jaką wczoraj przepuścił w Łodzi. Najlepiej bodaj spisywała się jeszcze pomoc. To samo da się powiedzieć i o naszej drużynie. I u nas atak zawiódł niemal kompletnie i ciężar gry spoczywał na pomocy. Mamy wrażenie, że przyczyną tego były przesunięcia jakich dokonano wczoraj na niektórych jego pozycjach. Nie wydaje nam się pomysłem szczęśliwym wystawienie Łącza na lewym skrzydle jak również Patkoli, który go później zastąpił. Rączko naszym zdaniem też nie był lepszym na pomocy od Sołtyszewskiego. No ale to już sprawa kierownictwa drużyny. Nie wypada aby „jajko było mądrzejsze od kury". Tych kilka uwag podyktowały nam obiekcje czysto osobiste — być może że „vox populi" będzie odmiennego zdania i absolutnie nie przyzna nam racji. No, ale nam tak się przynajmniej wczoraj wydawało...

GRA NIE BYŁA CIEKAWA

Przejdźmy teraz do gry. Nie była ona zbyt ciekawa i nie stała na wysokim poziomie. Akcji, które by miały jakąś ciągłość i wykończenie nie zanotowaliśmy bodaj ani jednej, natomiast nie pozbawiona była chwilami okresów wysoce denerwujących z powodu gorących momentów podbramkowych z których większość kończyła się jednak na niecelnych strzałach, nawet takich strzelców jakimi są Cieślik i Alszer. Jeden jak i drugi nasz reprezentant nie byli wczoraj w formie i niczym nie wyróżniali się od pozostałych 20 graczy na boisku.

W drużynie naszej zawiódł wczoraj Baran. Najlepszym był chyba Patkolo. Jego zagrania mają zawsze jakąś myśl przewodnią, czego nie po wiedzielibyśmy o innych.

ACH TE NERWY.

Po pierwszych minutach gry można się już było zorientować, że będzie ona przede wszystkim nerwową. I tak też było istotnie. Wszystkie akcje rwały się bardzo szybko a kilka groźnych sytuacji podbramkowych jakie zanotowaliśmy w pierwszych 10 minutach gry były wynikiem czystego przypadku.

W 25 minucie łodzianie zaczęli nie co przygniatać gości. Przez dłuższy czas atak nasz przebywa na połowie swego przeciwnika a 29 minuta o mało co nie przynosi nam nawet prowadzenia 1 : 0. Niestety strzał Patkola (długi i płaski) idzie obok słupka.

Podobną nie wykorzystaną sytuację mają do zanotowania ślązacy w 34 minucie. Zepsuł ją im Alszer, a w 44 minucie Cieślik, który z kilku metrów nie trafia do bramki.

ŁODZIANIE ZDOBYWAJĄ 2 BRAMKI

Po przerwie poziom gry nie podnosi się. Uwidacznia się jednak coraz bardziej przewaga gospodarzy. W 15 minucie Janeczek dobija doskonale mierzony strzał Łącza z wolnego i gospodarze zdobywają prowadzenie 1 : 0.

Ta pierwsza bramka zwiększa agresywność łodzian. W 10 minucie druga bramka wisiała na włosku, ale piłka nie powróciła na środek boiska. Ostatnie piętnaście minut ślązacy grali w dziesiątkę, gdyż z boiska zniesiono kontuzjowanego Hejduka. W tym czasie, w 31 minucie gry łodzianie zdobywają zupełnie przypadkowo drugą bramkę i prowadzą już 2 : 0.

Trudno osądzić czy bramkę tą strzelił Łącz, czy była ona poprostu samobójczą. W każdym bądź razie piłka, czy ją dotknął but Łącza, czy nie dotknął pomimo minimalnej szybkości z jaką się toczyła w kierunku bramki znalazła się w siatce. To wystarczyło, aby radość na trybunie spotęgowała się dwukrotnie. ŁKS Włókniarz zwycięstwo już miał zapewnione.

MECZ KOŃCZĄ ŚLĄZACY W 9-TKĘ

Ostatnie minuty gry upłynęły pod znakiem przewagi gospodarzy. Ślązacy grali już tylko w dziewiątkę, gdyż sędzia usunął z boiska w 36 minucie Jacka, odbierając ślązakom jakiekolwiek szanse na poprawienie wyniku.

Tylko 2 punkty

zdobyli pięściarze wrocławscy w Łodzi

Drugi mecz pięściarzy ŁKS Włókniarza rozegrany wczoraj w hali Wimy w ramach rozgrywek o mistrzostwo II ligi przyniósł im ponownie wysokie zwycięstwo. Tym razem łodzianie wprawdzie oddali swemu przeciwnikowi 2 punkty, ale gdyby nieco inaczej zestawili swój skład, a mianowicie, żeby zamiast Olczyka w wadze koguciej wystawili Różyckiego wynik brzmiałby z pewnością 16:0.

POZIOM SŁABY

Poziom walk nie był wczoraj wysoki. Ogniwo wrocławskie jest drużyną młodą i nie zaawansowaną jeszcze technicznie, i dlatego wrocławianie są przeciwnikiem niebezpiecznym, mogącym unieszkodliwić najlepszego pięściarza na dłuższy okres czasu.

GŁÓWNA WADA GOŚCI — NIECZYSTA WALKA

Wszyscy niemal goście walczyli nie czysto. Dobrze się stało, że sędzia ringowy p. Lisowski z Warszawy nie szczędził wczoraj napomnień i nie cofnął się nawet przed skończeniem jednej walki przed czasem.

Inaczej w ferworze bijatyki nie wiadomo do jakich kontuzji mogłoby dojść.

NAJBARDZIEJ NAM SIĘ PODOBALI...

Ogniwo wrocławskie, jak już wspominaliśmy, jest drużyną młodą, wyrównaną i bojową, ale niestety słabo jeszcze wyszkoloną. Najlepszym pięściarzem gości okazał się wczoraj Żurawski, który swą walkę z Olczykiem zdecydowanie rozstrzygnął na swą korzyść zdobywając dla swych barw jedyne dwa punkty. Przeciwnik Marcinkowskiego Miszczuk zaimponował nam swą żelazną odpornością na ciosy, przeciwnik zaś Debisza — Kotarz rzadko spotykaną odwagą i sercem do walki. Dobry materiał przedstawia sobą również Głębocki, który do chwili dość przypadkowego ciosu prowadził z Wieczorkiem walkę na punkty.

DEBISZA UNIÓSŁ TEMPERAMENT

W drużynie Włókniarza najlepszym był Debisz, chociaż wczoraj nie był najlepiej usposobiony. Łodzianin chwilami zbyt długo wyczekiwał na wyprowadzenie ciosu zwłaszcza z prawej ręki, no i niepotrzebnie dawał się swemu przeciwnikowi prowokować do zwykłej bijatyki.

WAGA MUSZA

Kargier nie miał wiele trudu w pokonaniu Maczyńskiego. Wrocławianin miał bardzo złą pracę nóg i w rezultacie ograniczał się tylko do defenzywy, uciekając przed łodzianinem przez wszystkie trzy rundy.

KOGUCIA

Przeciwnik Olczyka, Żurawski walczył z odwrotnej pozycji i nie czysto za co otrzymał napomnienie już w I rundzie. Wrocławianin lepiej jednak rozwiązał walkę taktycznie. Atakując zawzięcie żołądek, zmusił wkońcu łodzianina w III rundzie do poddania się.

PIÓRKOWA

W wadze piórkowej gospodarze zdobyli 2 punkty walkowerem (Mazur) wskutek nadwagi wrocławianina.

LEKKA

Marcinkowski nie był chyba wczoraj w dobrym humorze, gdyż już w I rundzie chciał za wszelką cenę znokautować Miszczuka. Łodzianin naraził się nawet sędziemu i w I rundzie otrzymał napomnienie za trzymanie.

Wrocławianin pomimo wielkiej swej odporności na ciosy zszedł z ringu zupełnie rozbity ale wytrzymał do końca.

PÓŁŚREDNIA

Debisz zwyciężył wysoko na punkty Kotarza, ale i sam zainkasował sporo ciosów, których mógłby uniknąć, gdyby był więcej opanowany.

ŚREDNIA

Wysoki o długich rękach Kratochwil już w I rundzie dwoma celnymi ciosami wyprowadził z równowagi Olejnika. I runda mija na b. intensywnej wymianie ciosów nie zawsze czystych, za co obaj otrzymali napomnienia. W trzeciej rundzie otrzymują znów napomnienie obaj za przytrzymywanie i wreszcie po trzecim napomnieniu sędzia odesłał wrocławianina do rogu, ogłaszając zwycięstwo Olejnika przez dyskwalifikację.

PÓŁCIĘŻKA

W wadze półciężkiej Wieczorek długo będzie zapewne pamiętał suchy, mocny cios Głębockiego. Wrocławianin bił dużo celniej od łodzianina i gdyby nie przypadkowy cios w III rundzie, po którym się poddał, klęcząc po nim na deskach, walkę rozstrzygnąłby pewnie na swoją korzyść. Wczoraj zwyciężył Wieczorek przez techniczne K. O.

CIĘŻKA

Ostatnie dwa punkty dla Włókniarzy zdobył Jaskóła zmuszając Barbarowicza do poddania się w drugiej rundzie.

Na punkty sędziowali: Ćwikliński (Śląsk), Kubik (Szczecin) i Golański (Łódź).

Publiczności 3 tysiące.

RADIO

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.20 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) „Znane i nieznane pieśni Chopina" — audycja słowno - muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza. 14.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 14.55 Muzyka romantyczna. 15.30 „Hallo młodzi radioamatorzy" — audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Audycja dla dzieci pt. „Sad" w. g. H. Kanonienko. — 16.35 (Ł) Muzyka dla dzieci. 16.50 (Ł) Reportaż z Akademii z okazji rozpoczęcia Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. 17.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej. 17.45 Audycja sportowa dla młodzieży. 18.00 Reportaż. 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda nieożywiona". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Międzynarodowy Konkurs Chopinowski. W przerwie koncertu Dziennik wieczorny. — 21.40 „Niziny" — 3 odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) „Siedem dni sportu łódzkiego" — aud. w oprac. red. L. Szumlewskiego. 22.13 (Ł) Program lok. na jutro. 22.15 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 „W rocznicę urodzin Józefa Verdi'ego". 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

W. Ażajew 283

Daleko od Moskwy

— Nikt z nas nie zamierza gryźć jeden drugiego — powiedziała. Przeciwnie, będziemy szczęśliwi, jeśli będziemy mogli podać sobie przyjazną dłoń. Źle jest z wami, skoro tak myślicie. To oznacza, że jesteście zdolni odebrać towarzyszom ratunkowy pas.

Kondrin chciał coś powiedzieć, ale przeraziło go silne szarpnięcie barży, która nagle pochyliła się na bok. Ryk wichru spotężniał.

— Burza, towarzysze, — zawołał Beridze.

Barżę znów szarpnęło.

Tania i Aleksy nie utrzymali się na miejscu. Dziewczyna upadła na pierś Beridzego, siedzącego naprzeciwko niej, Aleksy na Topolowa, Beridze nie mógł się powstrzymać i pocałował Tanię. Kuźma Kuźmycz szepnął na ucho Aleksemu:

— Gotów jestem oddać resztę mego życia, byleś ty żył przyjacielu.

Epizod ten zdenerwował wszystkich pasażerów. Tania starając się ukryć zażenowanie, prosiła Topolowa:

— Opowiedzcie coś, Kuźmo Kuźmyczu!

— Co mianowicie?

— No... chociażby o swojej pierwszej miłości.

— Trudno to będzie. Wszystkie wspomnienia ulotniły się. I nie pamiętam, nawet, czy była kiedyś w moim życiu pierwsza miłość? — stary mówił żartobliwie, oczy rzucały błyski. To było jak wielki wybuch w lesie: stały drzewa, śpiewały ptaki, a nagle ludzie postanowili zrobić wybuch. I nie ma już lasu, a spod ziemi sterczą gołe pnie. Ja jestem podobny do obumarłego pnia ongiś zielonego drzewa.

Beridze spojrzał na Kowszowa — a ten zrozumiał go bez słów. Inżynierowie weszli na schodki i otworzyli luk. Wycie burzy wdarło się do kajuty. Kondrin wspinał się na schody, ale został oblany wodą. Nad samą jego głową z trzaskiem spadła pokrywa. Buchalter wrócił szybko. Tania obserwowała go z uśmiechem.

Beridze z Aleksym z trudem przedostali się do Poliszczuka. Twarz miał ponurą, koloru błękitno-białego i zawołał do inżynierów.

— Jednakże ciągniemy powoli do brzegu! Żeby można było jeszcze trochę się utrzymać!... Motor odmawia posłuszeństwa! Ale wyrwaliśmy się z okrążenia! Zdaje się, że bez kąpieli nie odbędzie się... Przygotujcie starego i Tanię! Zrzućcie zbyteczną odzież! Bierzcie ratunkowe pasy!

W kajucie trzęsło i kołysało, tak, że trudno było usiedzieć na miejscu, nawet trzymając się rękoma. Nie mniej ściany kajuty wydawały się inżynierom ochroną przeciw burzy. Beridze spotkał spojrzenie Tani i uśmiechnął się do niej.

— Przyjaciele, wychodzimy stąd — spokojnie powiedział Aleksy i zaczął zdejmować płaszcz i kurtkę.

— Weźcie na wszelki wypadek — Beridze podał Tani i Topolewowi ratunkowe pasy.

— Cóż to, czy ja mam zginąć? Daj i mnie pas ratunkowy — zawołał cienkim głosem Kondrin.

— Idźcie na pokład, sierżant wam da — odwrócił się ze wstrętem Beridze.

Buchalter głośno tupiąc, pobiegł na górę po schodkach. Przez luk wdzierała się już woda.

— A wy? — spytał Aleksy Topolowa, gdyż starzec nie zdejmował ubrania.

— Nie zwracajcie na mnie uwagi Alosza. Musicie oszczędzać wasze siły i niewarto troszczyć się o mnie.

— Przestańcie, Kuźmo Kuźmycz! — zawołała z bólem Tania. — Jak wam nie wstyd?

— Doskonale pływam — oświadczył Beridze. — Ty, Alosza, podtrzymasz Kuźmę Kuźmycza, a nasi marynarze pomogą Tani.

— Nie potrzebuję pomocy, Jerzy Dawidowiczu, wyrosłam na Adunie i pływam, jak ryba.

— Nie oszukuj nas, Jerzy. Wiem, jak ty pływasz — ponuro powiedział Aleksy, zdejmując płaszcz z Topolowa, jak z dziecka. Słowa Aleksego zdenerwowały Tanię. Spojrzała na niego błagalnie. Zrozumiał jej spojrzenie i kiwnął głową. (D. c. n.)

Na żużlu w Warszawie

Polska-Holandia 82:64

Wczoraj w Warszawie rozegrany został międzypaństwowy mecz żużlowy, który zakończył się wielkim sukcesem naszych motocyklistów. Brawurowa jazda Polaków przyniosła im zwycięstwo w 14 biegach. Bezkonkurencyjnym był Smoczyk.

Wyniki I ligi

AKS — Lechia 2:0 (0:0)
Polonia (W) — ZZK 1:1 (1:0)
Cracovia — Legia (W) 1:1 (1:1)
Wisła — Polonia (B) 2:0 (0:0)
Warta — Górnik 3:2 (1:0).

Tabela ligowa

1.	Wisła	19	27:11	46:19
2.	Cracovia	19	26:12	36:25
3.	ZZK	19	25:13	51:31
4.	Polonia W.	19	24:14	39:25
5.	AKS	19	20:18	34:36
6.	ŁKS Wł.	19	18:20	42:44
7.	Górnik	19	18:20	33:40
8.	Warta	19	17:21	29:31
9.	Ruch	19	15:23	37:45
10.	Legia (W)	19	14:24	26:39
11.	Polonia B.	19	13:25	26:37
12.	Lechia	19	11:27	25:52

Łódzka klasa A

Spójnia — Emjeden 5:1.
Włókniarz (Zg.) — Concordia 0:4 (0:2).
Kolejarz (Kol.) — ŁKS Wł. I B 4:1 (4:0).
Związkowiec (T) — Kolejarz (Ł) 2:1 (1:1).
Związkowiec (Ł) — Boruta 1:0 (1:0).

Ulik zwycięża
na szosie pabianickiej

Na szosie pabianickiej sekcja kolarska ŁKS Włókniarza zorganizowała wczoraj wewnętrznoklubowy wyścig szosowy na 50 km. z wyrównaniem.

Wyniki techniczne: 1. Ulik — 1:29,32 (3 minuty wyrównania) 2. Olczyk — 1:29,32,2 (3 minuty wyrównania) 3. Zarzycki — 1:29,32,4 (3 minuty wyrównania) 4. Błaszczyk — 1:29,32,6 (6 minut, wyrównania).

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
D-06903